PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Rok VI Warszawa, piątek 24 lipca 1931 r. Nr. 167

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 22.VII, zamieszcza koresp. ag. „Elta" z Wilna, w której został streszczony artykuł wileńskiego pisma litewskiego „Vilniaus Rytojus", o transmisjach wileńskiej stacji radjofonicznej, odnoszących się do sprawy wileńskiej. „Vilniaus Rytojus" uwypuklił z transmitowanego odczytu Bauermana o metodach walki Litwinów o Wilno, to zdanie, iż „dopóki Polską rządzi silna ręka Marsz. Piłsudskiego zarówno pokojowe jak i wojownicze metody Litwinów odnośnie do odzyskania Wilna nie są groźne". Pozatem litewski dziennik wileński podkreśla, że „Bauerman, mówiąc o prawach Litwy do Wilna, wyraźnie zaznaczył, iż uzasadnione są prawa Litwy do Wilna pod względem historycznym i etnograficznym".

Rytas 22.VII, zamieszcza p. n. „Polacy sprowokowali strzałami naszego policjanta i zagarnęli go" notatkę o aresztowaniu dn. 20 b. m. przez polską straż graniczną (na uciańskim odcinku linji administracyjnej) litewskiego policjanta Czeczjurkisa.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Lietuvos Aidas 22.VII, zamieszcza depesze ag. „Elta" z Warszawy „o odwołaniu z urlopu ministra Zaleskiego" oraz „o militaryzacji polskiego ministerstwa spraw zagranicznych". Informacje te — agencja litewska opiera — jak pisze — na wiadomościach, podanych przez prasę polską.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KRYZYS NIEMIECKI I JEGO REPERKUSJE. KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Le Matin 23.VII, w art. J. Sauerweina stwierdza, że konferencja londyńska dała w wynikach pewną serję zaleceń o doniosłem znaczeniu politycznem i moralnem, lecz wyniki finansowe są bardzo nikłe. Co do stosunków francusko-niemieckich można stwierdzić — zdaniem Sauerweina — ogromne polepszenie. Jednym z dowodów tego polepszenia może być fakt, że delegacja niemiecka zatrzymała się specjalnie dłużej w Londynie, ażeby móc uczcić obiadem w ambasadzie niemieckiej Brianda i Lavala.

L'Echo de Paris 23.VII, w art. Pertinaxa twierdzi, że postanowienia konferencji landyńskiej w rzeczywistości powstrzymają tylko w bardzo słabym stopniu ucieczkę kapitałów z Niemiec. Przewidywać więc należy ponowne konferencje celem wprowadzenia skuteczniejszych środków. Wobec tego konferencja londyńska jest zapewne zapoczątkowaniem tylko dalszego szeregu konferencyj.

Journal des Débats 22.VII, w art. Pertinaxa twierdzi, że nic nie uratuje finansów Rzeszy dopóty, dopóki nie zostaną usunięte przyczyny braku zaufania świata do Niemiec. Zaufanie to zostało poderwane nie tylko przez niemieckie ekstrawagancje finansowe, lecz przedewszystkiem przez politykę, zagrażającą organizacji Europy i bezpieczeństwu sąsiadów Rzeszy. Dziwnem jest, że wymaga się od Francji, żeby zawierzyła swe złoto bez żadnych gwarancyj rządowi Brüninga, który pokrywa swym autorytetem wszystkie machinacje niemieckie prowadzące prosto do wojny.

L'Ere Nouvelle 22.VII, w art. B. Nogaro nazywa paradoksalnem zwracanie się Niemców z prośbą o pomoc do Francji, gdyż „mało ponętną rzeczą jest pożyczanie pieniędzy niewypłacalnemu dłużnikowi i zastąpienie wycofujących się wierzycieli". W każdym razie sytuacja taka mogłaby być brana pod uwagę jedynie w razie istnienia solidarości francusko-niemieckiej i zaufania do Niemiec i ich dobrej woli. W przeciwnym razie trudno przypuszczać, by instytucje prywatne zechciały zaryzykować swoje kapitały.

Deutsche Tageszeitung 23.VII, pisze, że jest już rzeczą prawie pewną, iż wyniki konferencji londyńskiej nie będą odpowiadały oczekiwaniom i zadaniom, jakie ciążyły na ministrach i rzeczoznawcach, biorących udział w konferencji; autor sądzi, że zarządzone będą połowiczne środki. Pomimo, że wszyscy zdają sobie sprawę z ciężkiego położenia Niemiec i całego świata, nie zdecydowano się na stanowcze kroki dla zaradzenia złu. Główną winę ponosi Francja, która obrady londyńskie trzymała planowo pod presją swoich żądań. Widoczne to jest nawet z prasy angielskiej i dlatego jest rzeczą dziwną, że min. Curtius uważał za wskazane wobec prasy występować jako obrońca Francuzów i mówić o ich rzeczowej i lojalnej współpracy. Jasnem było od początku, że Francuzi b. niechętnie jadą do Londynu, i że będą się starali zapobiec wszelkiej pomocy dla Niemiec, jeżeli ta nie będzie szła po ich linji. Chcą oni za wszelką cenę pokazać, że tylko oni posiadają możność rozwiązania trudności, oraz że Anglja i Ameryka nie są zdolne dopomóc Niemcom na wielką skalę. W ten sposób Francuzi chcą zmusić rząd niemiecki na przyszłej konferencji do zupełnej przedewszystkiem politycznej kapitulacji. Tymczasem czynić będą oni wszystko, aby naród niemiecki stał się im powolny. Tembardziej więc Ameryka i Anglja powinny starać się, aby nie wydawać Niemiec na pastwę samowoli francuskiej.

Vorwärts 23.VII, w koresp. z Londynu pisze, że delegacja niemiecka, wracając z Paryża i Londynu, bynajmniej nie okazuje niezadowolenia. Delegaci podkreślają, że koledzy francuscy współpracowali z nimi zupełnie przyjaźnie i pozytywnie w czasie obrad londyńskich. W kołach angielskich i amerykańskich to zadowolenie Niemców budzi nawet pewne zdziwienie. Jeszcze bardziej dziwią się sfery francuskie z powodu taktowności niemieckiej delegacji.

Kanclerz Rzeszy powraca w poczuciu spełnienia swego obowiązku i może nawet później okaże się, że dobrze się stało, iż nie doszło do zaciągnięcia nowej pożyczki, gdyż działanie uchwał co do współpracy banków z Niemcami i zarządzenia skarbowe rządu mogą okazać się tak silne, iż Niemcy nawet bez nowych pożyczek opanują kryzys. Gdyby się to oczekiwanie spełniło, byłoby to wielkim sukcesem rządu. W interesie Niemiec należy sobie życzyć, aby się te nadzieje delegacji niemieckiej okazały usprawiedliwione.

Berliner Tageblatt 23.VII, w koresp. z Warszawy polemizuje z „Gazetą Polską" z powodu tego, iż uznała za rzecz rozsądną wprowadzenie w Niemczech ograniczeń prasowych i podkreśla, że nie jest rzeczą korzystną, aby prasa świeciła białemi plamami. W Niemczech głównie bowiem może Polakom chodzić o prasę narodowo-socjalistyczną, ale jeżeli nie przez prasę, to inną drogą ten obóz znajdzie sposoby agitowania przeciw Polsce.

Königsb. Allg. Ztg. 20.VII, w art. wst., omawiającym skutki dzisiejszego kryzysu na niemieckim rynku pieniężnym dla Prus Wschodnich, już zgóry wyraża obawę, że to załamanie się niemieckiego rynku pieniężnego zniszczy Gdańsk i Kłajpedę, pod względem gospodarczym tak gruntownie, że „obszary te padną ofiarą swoich silniejszych sąsiadów". Prusy Wschodnie mogą również — zdaniem dziennika — „paść ofiarą nieprzyjaciela", w wypadku, gdyby pomoc Rzeszy zawiodła. Apelując do rządu przyjścia z pomocą Prusom Wsch. w interesie całego państwa, dziennik ostrzega równocześnie mieszkańców tych obszarów przed zbytniem liczeniem na pomoc Rzeszy w tych „ciężkich chwilach" i wzywa do rozwagi i spokoju.

The Times 22.VII, wyraża przekonanie, iż czas już najwyższy uczynić wysiłek dla dokładnego ale i w duchu porozumienia dokonanego zbadania żądań niemieckich i dla osądzenia, ile w nich jest punktów słusznych, a ile nieuzasadnionych.

Przyrzeczenie ponownego rozpatrzenia tychże mogłoby walnie przyczynić się do ulżenia obecnego nieporozumienia, które z pewnością nie jest całkiem sztuczne i które samo w sobie wystarczy, by uniemożliwić przywrócenie pełnego zaufania kapitału dla ustabilizowania Niemiec.

Obecność Brüninga jest gwarancją umiarkowania i dobrej wiary teraźniejszej polityki Niemiec. Konferencja londyńska jest doskonałą okazją do owocnych rozmów na temat znanych podstawowych trudności międzynarodowych, okazją, która może się nie powtórzyć.

The Daily Herald 22.VII, wyjaśnia, że zaobserwowany ostatnio znaczny odpływ złota z Banku Angielskiego na kontynent nie daje najmniejszego powodu do zaniepokojenia. Jest on wynikiem zupełnie normalnych i swobodnych międzynarodowych operacyj finansowych, a Bank Angielski wytrzyma bez najmniejszego niebezpieczeństwa jeszcze znacznie większy odpływ złota. Znaczne wkłady publiczności w bankach angielskich są tak samo pewne, jak pewnemi były zawsze.

The Morning Post 22.VII, informuje o trudnościach, na jakie napotyka konferencja siedmiu mocarstw w Londynie. Charakterystycznym jest jeden z tytułów wspomnianych informacyj, a mianowicie: „Niezdolni do porozumienia".

The Obserwer 20.VII, zamieścił obszerny artykuł J. Z. Garvina na temat obecnej sytuacji i dążeń polityki międzynarodowej. Autor pisze, że konferencja londyńska dotyczy de facto nietylko kwestji pomocy finansowej dla Niemiec, lecz również przyszłych losów rozbrojenia i Ligi Narodów, a w ostatecznym wyniku całej idei pokoju. W tej sytuacji przełomowej podporządkowanie rządu labourzystów

francuskiej polityce zagranicznej byłoby niepowetowaną szkodą. Z pomiędzy przyczyn nierealności francuskich dążeń politycznych i ich szkodliwości dla dobra międzynarodowego Garvin wymienia żądanie „dziesięcioletniego moratorjum politycznego", któreby, jego zdaniem, przyniosło nie uspokojenie, a zaognienie stosunków w środkowej Europie, tudzież żądanie uznania przez Niemcy ich granic wschodnich, do którego nie może być zmuszony, jak uczy historja innych ludów, również naród niemiecki.

W tym samym duchu wypowiada się Garvin w odniesieniu do francuskiego nacisku w kierunku zaniechania przez Niemcy unji celnej z Austrją.

Prasa angielska z 22.VII, podaje tekst ogłoszonego poprzedniego wieczoru memorandum francuskiego w sprawie rozbrojenia.

The Manchester Guardian wątpi, czy dokument ten przyczyni się do powodzenia przyszłej konferencji, rozbrojeniowej. Dziennik uważa go za próbę usprawiedliwienia „olbrzymich" zbrojeń Francji i zwraca m. in. uwagę, że zawarte w nim żądania gwarancji bezpieczeństwa zdają się obejmować t .zw. „Lokarno Wschodnie", czyli dobrowolne i ostateczne uznanie przez Niemcy ich obecnych granic wschodnich. Dziennik uznaje opór przeciwko „istotnemu" rozbrojeniu i „nienasycone" żądania bezpieczeństwa za próbę utrwalenia hegemonji militarnej Francji. Jest to — zdaniem dziennika — najlepszym podkładem dla rozkwitu hitleryzmu.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Dzień Kowieński 21.VII, zamieszcza obsz. art. wst., w którym, nawiązując do „małoprawdopodobnych" pogłosek o mającem jakoby nastąpić przybyciu do Kowna nieoficjalnej delegacji Watykanu celem zaznajomienia się z położeniem Kościoła katolickiego na Litwie, pisze: Z sytuacji, jaka się wytworzyła obecnie w stosunkach pomiędzy rządem a klerem litewskim często nie zdaje sobie sprawy nawet bliski obserwator tych stosunków w kraju, nie mówiąc już zagranicy. Dlatego też dziennik uważa za konieczne przedstawienie tych stosunków we właściwem świetle. Wdg. dziennika, walka między rządem litewskim a duchowieństwem, której początek datuje się od 1927 r., przeszła szereg etapów, stopniowo przybierając na sile i na ostrości.

Właściwem podłożem walki było dążenie chrz.-demokracji, opanowanej przez duchowieństwo, do ponownego zdobycia utraconych wpływów w rządzie po przewrocie grudniowym 1926 r. „Dzień Kowieński" staje niejako w obronie rządu, o którym pisze, iż został on doprowadzony atakami wojującego kleru do ostrego zwalczania stronnictwa chrz.-demokracji, co znalazło swój wyraz w zamknięciu szkół katolickich, będących pod wpływem tego stronnictwa i w zawieszeniu organizacyj młodzieży katolickiej, ogromnie rozpowszechnionych na Litwie i będących narzędziem politycznem w ręku chrz.-demokratycznego stronnictwa.

Chrz. - demokracja, zachwiana w swych podstawach, musiała — zdaniem dziennika — szukać wyjścia i znalazła je nareszcie w oparciu się o nieprzystępną twierdzę — kościół i stąd rozpoczęła walkę na życie i śmierć. „Z płomienną mową na ustach i krzyżem w ręku ruszyło — pisze dziennik — duchowieństwo litewskie rzekomo w obronie wiary, w rzeczywistości zaś, by torować drogę dla zawsze tego samego ostatecznego celu — władzy i panowania... Chrz. - demokracja, stawiając jednak interes kościoła, religji i wierzących katolików na kartę, zahazardowała się tym razem w wielką grę. Zamiast otwarcie przyznać się, iż prowadzi zwykłą walkę partyjną, stroi się ona w szaty męczennika za wiarę, bohatera obrony katolicyzmu. Jest to podwójna gra, która kryje w sobie też podwójne niebezpieczeństwo i ryzyko va banque: może się bowiem skończyć nietylko całkowitą materjalną przegraną stawki, lecz również zdyskwalifikowaniem moralnem. Zaślepione w swej nieszczęsnej politykomanji duchowieństwo litewskie jednak, jak widać, nie zdaje sobie z tego sprawy, zapamiętale brnąc coraz głębiej w odmęty partyjnej walki".

Lietuvos Žinios 22.VII, w art. wst. zwraca uwagę na brak wyrobienia obywatelskiego wśród inteligencji litewskiej, która boi się stawić czoła obecnemu nienormalnemu ustrojowi w państwie; ponadto dziennik wskazuje na upośledzenie pod względem prawnym ludności wiejskiej, która jest wyzyskiwana w nieznośny sposób przez władze litewskie. Dziennik domaga się zmiany obecnego ustroju na Litwie, opartego na metodach Primo de Rivery; ustroju tego — pisze dziennik — wstydzą się bronić publicznie nawet obecni jego zwolennicy.

Lietuvos 'Aidas 20.VII, w art. wst., nawiązującym do wydania nowej ustawy prasowej w Niemczech, na podstawie której policja niemiecka ma prawo zawieszać każde pismo perjodyczne, jeśli jego treść zostanie uznana za szkodliwą dla bezpieczeństwa ustroju państwa, pisze, że wprowadzenie ograniczenia wolności prasy przez demokratyczny rząd niemiecki w zupełności usprawiedliwia istnienie tego ograniczenia na Litwie; dla każdego bowiem — zdaniem dziennika — musi być rzeczą jasną, że tylko taka prasa może być wolna, która umie tę wolność szanować, a nie wykorzystuje jej dla złych celów.

Dzień Kowieński 21.VII, zamieszcza notatkę o stałem zmniejszaniu się obszaru zalesienia na Litwie o 1 miljon festmetrów rocznie, naskutek wycinania 2,2 milj. festmetrów co roku, podczas gdy właściwa norma powinna wynosić 1,200 milj. festmetrów. Ogółem obszar lasów w całym kraju wynosi 871,691 ha, co oznacza dla obszarów Litwy 16 proc. zalesienia.

Dzień Kowieński 21.VII, informuje, że litewskie ministerstwa: spraw zagranicznych i wewnętrznych uznały, iż sowieckie przedstawicielstwo handlowe powinno płacić podatki za towary sowieckie przywiezione na Litwę. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe dotychczas takich podatków nie płaciło.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.